

Pezet, Daddy Issues (Ft. Kukon & VaE VISTIC)

Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues

Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues

Dlatego kręcą ich te młode laski
Które chcą mówić do nich „misiu”
U, ja teraz też przyklejam je jak plastry
Na moje różne fazki
Na moje skrawki życiorysu
To one to przeważnie plastik
Typy z kompleksem mamy
Bujamy się z laskami z daddy issues

Wszyscy noszą maski jak pokerowe twarze
Bo się nie goją stare rany
A poker, w który gramy, to Joker, czyli błazen
I zwykle bywa rozbierany

Ten świat nas znieczula
I w sumie trzymam fula
Lecz nie ma żadnej damy
Dorośli w koszulach, w tych klubach
Grają ojców, bo szukają mamy

Stara piosenka w uberze mówi mi że przecież czas nas uczy pogody
Ale ja już w to nie wierzę, tylko duże kwoty tu przełamują lody
Mija czas i przemijają mody
Myślę o tym, gdy zdejmujesz body
Siedzimy w Mercach, mamy zimne serca
I w apartamentach podgrzewane podłogi

Mam trochę trawy, drinków, na to twoje daddy issues
Haje mam jak Himalaje, łapie, myję na parkingu
Krzycz w naszym zaciszu, od podłogi do sufitu
Zostań, albo idź już, tylko weź nie świruj
Pytasz czy jestem w pobliżu
Ja tu krążę od świtu
Szukaj po opon pisku
Gdzieś tam w starym lotnisku
Lecę bokiem, szukam słów
Co ukoją twoje nerwy
Daddy issues
Albo rozszarpią cię na strzępy

Masz dziś jeszcze jakieś dylematy
Czego szukasz typa podobnego do taty
Który jest ostry i całkiem bogaty
I czasem jest słodki, dobry dla mamy
I ma dziwny kompleks bycia szanowanym
I ma czarne Porshe, lubi miękkie dywany
Zna się na winie i wie jak powinien je pić
I dla ciebie najbardziej on wie, jak żyć
Hej, nie chcesz decydować
Lepiej go nie denerwować
Ktoś musi się opiekować
Tobą
A ty wszystkim dookoła
Emocje to parabola

Wychowała stara szkoła
Gdy rządziła twarda ręka
Okulary Prady zasłoniły te siniaki
Powinnas go przeprosić, znowu klękasz

Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues

Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues
Daddy issues

Mam trochę trawy, drinków, na to twoje daddy issues
Haje mam jak Himalaje, łapie, myję na parkingu
Krzycz w naszym zaciszu, od podłogi do sufitu
Zostań, albo idź już, tylko weź nie świruj
Pytasz czy jestem w pobliżu
Ja tu krążę od świtu
Szukaj po opon pisku
Gdzieś tam w starym lotnisku
Lecę bokiem, szukam słów
Co ukoją twoje nerwy
Daddy issues
Albo rozszarpią cię na strzępy

Mamy kompleks mamy one taty serca złamane
Jak sztuczne paznokcie
Femme fatale randomowo poznane
Jak ćpun po detoksie
W jakimś klubie nas ranem jak plaster na rany
Ale kręci nas to
pojebane

Mamy kompleks mamy one taty serca złamane
Jak sztuczne paznokcie
Femme fatale randomowo poznane
Jak ćpun po detoksie
W jakimś klubie nas ranem jak plaster na rany
Ale kręci nas to
Po, pojebane